

## Jan Heliosz – nauczyciel, pionier szachów w Boguszowicach

### Mistrz Janie Heliosz,

w dniu 18 lutego 2023 r. odszedłeś z naszej nauczycielskiej oraz szachowej rodziny, w wieku 86 lat, . Jako Twój uczeń miałem zaszczyt i przyjemność być obok Ciebie niemal przez wszystkie lata Twojego i mojego życia. Będąc absolwentem Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, rozpocząłeś pierwszą pracę w Boguszowicach w 1953 roku . Skierowano Cię, abyś uczył języka rosyjskiego, chociaż byłeś z wykształcenia historykiem. Nie była to przeszkoda ,abyś w krótkim czasie znalazł uznanie zarówno u Rodziców jak i u nas dzieci. Całkowicie ująłeś nas jako prowadzący zajęcia pozalekcyjne w Kółku Szachowym. Fakt, że zdobyłeś dla nas wiejskich dzieci kilkadziesiąt kompletów szachowych będących towarem luksusowym i interesująco poprowadziłeś naukę gry w szachy był dla nas miłym zaskoczeniem. Otwarłeś nam możliwość poznania tajników gry „królewskiej”, która dawniej była przywilejem władców i bogaczy. Boguszowice były w tym czasie wsią w miarę zamożną za sprawą pracowitości i fachowości jej mieszkańców. Podstawą utrzymania była głównie praca w kopalni Jankowice. Jako wieś pocysterska zachowała sztukę prowadzenia rolnictwa na wysokim poziomie oraz hodowli ryb. To za przyczyną godnych naśladowania Cystersów z Rud katolicyzm nie osłabł tutaj w czasie Reformacji. Pozycja Kościoła była dominująca za sprawą zarówno duchowieństwa jak i wiernych.

Trafiłeś u nas na podatny grunt dla pracy, zarówno zawodowej jak i hobbystycznej. Na informację o możliwości gry w szachy w szkole zgłosiło się nas ponad dwudziestu, w tym kilka dziewczyn. Zaledwie w ciągu roku nauczyłeś nas wiele, poczynawszy od zasad gry poprzez elementy strategii i taktyki, debiuty, grę środkową i końcówki po przepisy gry i organizację turniejów. Na początku w grze dominowali koledzy z ostatniej klasy – bracia Roman i Antoni Oleś, Roman Karwot, Paweł Kula. Po ukończeniu przez nich szkoły zaczęła się „era” rocznika 1943. Poczynawszy od piątej klasy przez trzy lata zdobywałem mistrzostwo szkoły, Hubert Tudzież wicemistrzostwo, a Bernard Smyczek zawsze w czołówce. Gertruda Mura /po mężu Szutka/ była wówczas najlepsza wśród dziewczyn. Będąc w szóstej klasie dzięki Twoim staraniom mieliśmy okazję zagrać mecze międzyszkolne. W Chwałowicach niekwestionowanej „stolicy” szachów szkół podstawowych powiatu rybnickiego zremisowaliśmy 11:11, przy czym mnie udało się zremisować z ówczesnym mistrzem powiatu Kolorzem, a Hubertowi z wicemistrzem powiatu Sobikiem. Następny mecz rozegraliśmy w Niedobczycach, miejscu urodzenia naszego instruktora, gdzie rozgromiliśmy tamtejszą drużynę 21:3. Był to dobry prognostyk przed mającą się odbyć w następnym roku powiatową olimpiadą szachową dzieci. Tak też się stało. Dominacja reprezentacji naszej szkoły nie podlegała dyskusji. Do reprezentacji powiatu rybnickiego liczącej 6 osób weszło nas czterech, a mianowicie: H.Tudzież, G. Mura, A.Motyka /wszyscy z jednej klasy!/ oraz Piotr Maciończyk jako uczeń w kategorii dzieci piątej lub niższej klasy .

W 1957 roku w dużej i pięknej sali Marmurowej Pałacu Młodzieży w Katowicach, jak corocznie odbyły się Mistrzostwa Szachowe Szkół Podstawowych Województwa Katowickiego w których startowało ponad 30 drużyn. W poprzednim roku drużyna powiatu rybnickiego zajęła 11 miejsce. Organizacja dwudniowego turnieju z posiłkami i noclegiem w Katowicach budziła u nas wiejskich dzieci podziw, a jednocześnie przytłaczała nas. Zjazd kilkuset dzieci z całego województwa to było duże wydarzenie. W tym czasie szkolne władze wojewódzkie mocno wspierały grę w szachy. W szkołach różnych typów funkcjonowało ponad 700 kółek szachowych.

Jan Heliosz jako kierownik drużyny wywiązał się z tej funkcji wzorowo. Nie tylko umotywowował nas do ambitnej gry, ale przepowiedział, że będziemy w czołówce drużyn. W dobrych nastrojach, jako drużyna związana mocno przyjaźnią przystąpiliśmy do gry. Naszym atutem był również brak słabego zawodnika w drużynie. Grailiśmy dobrze, na miarę swoich

możliwości. Mnie przypadło w udziale grać na drugiej szachownicy – pierwsza była dla najlepszego zawodnika w drużynie, a u nas Stanisława Nieszporka późniejszego wieloletniego zawodnika pierwszej ligi szachowej.

Wspomnę, że rozgrywałem wyjątkowo długą partię, która kończyła Olimpiadę, ze względu na wagę partii, która w przypadku zwycięstwa przeciwnika dawała mu miejsce na podium, a moja wygrana skutkowałą zajęciem przez naszą drużynę trzeciego miejsca, gremium sędziowskie zdecydowało, że ma być grana do końca.

Niemal wszyscy zawodnicy od około pół godziny byli w sali widowiskowej na przedstawieniu teatralnym, a nasza zażarta walka wciąż trwała. W sytuacji, gdy na szachownicy było jeszcze wiele figur wykonałem celowo słaby ruch - zastawiłem pułapkę polegającą na tym, że umożliwiłem partnerowi przemianę pionka na hetmana co pozornie skutkowało pewną jego wygraną. Wykonał ten ruch nie przewidując, że zostanie mata po trzech szachach bez możliwości obrony. Konsternacja grona sędziowskiego i kilkunastu działaczy stojących obok była zupełna. Nie przewidywali tej możliwości dania mata! Nasz guru – Jan Heliosz odbierał zewsząd gratulacje. Trzecie miejsce naszej drużyny ze zdobyczą 25 punktów zostało oficjalnie uznane. Zdobywając 5,5 punktu zająłem 13 miejsce. W nagrodę dostałem piękne wieczne pióro po które musiałem iść z maksymalną tremą do stołu sędziów i organizatorów Olimpiady w obecności kilkuset osób.

Chyba w następnym roku nie było już J. Heliosza w Boguszowicach. Kontynuował swoją pracę zawodową i społeczną w szkole podstawowej nr 9 w Rybniku /obok Starego Kościoła/ do której zachodziłem na jego usilne prośby, jako uczeń Technikum Górniczego-rozegrać partie szachowe i wspominać „boguszowickie czasy” do których odnosił się bardzo ciepło przez wszystkie lata. A w Boguszowicach gra w szachy była już codziennością. W świetlicy zawsze pełnej starszych dzieci i młodzieży, aż do jej likwidacji powszechnie grywano w szachy. W ostatnich latach turnieje szachowe w Boguszowicach organizował Wincenty Matuszczyk, w tym Parafialne Turnieje Szachowe – Akcja Katolicka. W II Parafialnym turnieju odbytym w 2009 roku udało mi się zająć II miejsce za Przemkiem Matuszczykiem.

Dosłownie kopę lat temu przestałem mieszkać w Boguszowicach. Ale na 60 rocznicę ukończenia szkoły podstawowej i mszę świętą z tej okazji przybyłem z radością. Spotkanie naszego rocznika było okazją do wszelakich wspomnień również o nauczycielach. Poczesne miejsce zajął w nich Jan Heliosz, a zebrani usilnie prosili mnie, aby przekazać mu najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia wszystkiego najlepszego. Uczyniłem to z radością wywołując u byłego naszego nauczyciela duże wzruszenie i komplementy pod naszym adresem. Gra w szachy w Boguszowicach przetrwała, co więcej pojawili się zawodnicy /juniorzy/ należący do ścisłej czołówki krajowej. Dotyczy to Przemysława Matuszczyka oraz Dawida Kobiątko z Raszowca. W 2008 roku Przemek zajął pierwsze miejsce w mistrzostwach Śląska juniorów do lat 17.

Boguszowice mogą pochwalić się aktualnym mistrzem Polski w szachach japońskich /shogi/ Adamem Dziwoki. Gra w shogi jest bardziej skomplikowana od gry w szachy klasyczne. W Polsce jest ona mniej popularna od szachów tradycyjnych. Mistrzem Polski Adam Dziwoki został po raz trzeci. Przygodę z szachami rozpoczął jako przedszkolak, grając z powodzeniem w turniejach „Smerfów”.

Jan Heliosz w latach 1977–2006 był cenionym i szanowanym nauczycielem historii i wiedzy o społeczeństwie w I LO im. Powstańców Śląskich w Rybniku, a w okresie 1969-1977 pełnił funkcję koordynatora i wizytatora-metodyka zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych przy Wydziale Oświaty i Wychowania w Rybniku oraz przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Katowicach. Był autorem wielu metodycznych materiałów dla nauczycieli w tym „Praca organizacji szkolnych i młodzieżowych”. Dał się poznać jako bardzo aktywny działacz związkowy nauczycieli. Po studiach przez wszystkie lata gorliwy propagator sportu

szachowego, któremu udało się skupić wokół siebie liczne rzesze dawnych uczniów. Wspaniałym organizatorem olimpiad szachowych, Międzynarodowych Turniejów Szachowych. Mistrzostw Polski w Szachach Nauczycieli. Sędzia szachowy klasy państwowej. Jako główny organizator przeróżnych turniejów lokalnych pozyskiwał sponsorów, dzięki czemu zapewniał uczestnikom nagrody, medale, dyplomy oraz poczęstunki. Działacz społeczny, 15 lat pełnił funkcję prezesa Ogniska ZNP przy I LO w Rybniku, udzielał się w ZHP, oraz w Polskim Towarzystwie Historycznym. Ramy opracowania nie pozwalają wymienić wszystkich poważniejszych jego działań.

Po zakończeniu etatowej pracy zawodowej mogłem ponownie w większym niż dotychczas stopniu zająć się grą w szachy. W wyniku usilnych próśb przyjaciół zobowiązałem się do pomocy w założeniu Między przedszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego „SMERFY”. Przedszkolaki miały już zajęcia szachowe w 4 przedszkolach Rybnika. Chodziło o to, aby w ramach nowo utworzonego Klubu mieć większe możliwości rozwoju i łatwiej pokonywać bariery formalne związane z organizacją imprez sportowych. Siedzibą Klubu zostało Przedszkole nr 9 przy ulicy Wieniawskiego, gdzie zajęcia prowadził już .... Jan Heliosz. W 2002 roku dokonano wpisu „SMERFÓW” do ewidencji uczniowskich klubów sportowych. Ranga Klubu wzrosła po przyjęciu go w 2003 r. do Polskiego Związku Szachowego. Rozległą i owocną działalność tego klubu opisano w kilku wewnętrznych biuletynach rozdanych rodzicom i wszystkim zainteresowanym. Wspaniałym przykładem, jak dzieciaki lubiły zajęcia szachowe były przypadki, że dzieci przebywające w domu z powodu choroby płakały gdy w tym dniu były zajęcia szachowe.

J.Helisz wielokrotnie podkreślał, na podstawie wieloletnich obserwacji wspartych konsultacjami z innymi pedagogami, instruktorami szachowymi, Rodzicami oraz działaczami szachowymi, że poprzez udział w nauce gry w szachy i rozgrywkach turniejowych przedszkolaki i uczniowie:

1. podlegają szybszej i głębszej integracji w środowisku przedszkolnym, szkolnym oraz w miejscu zamieszkania,
2. dowartościowują się w odniesieniu zarówno do rówieśników jak i dorosłych,
3. mają lepsze obycie towarzyskie oraz poszanowanie dla koleżanek i kolegów,
4. rozwijają w sposób przyśpieszony swój intelekt oraz osobowość,
5. są bardziej zdyscyplinowane,
6. wyrabiają sobie silniejszy charakter - porażki ich nie załamują, ale generalnie mobilizują do coraz lepszych działań,
7. znajdują uznanie u dorosłych za opanowanie reguł gry i poprawność myślenia,
8. radośnie chodzą do przedszkola i szkoły, a gra w szachy jest często ich najbardziej ulubioną zabawą.

Potwierdzeniem powyższych twierdzeń i ich pozytywnym wpływie na życie człowieka jest przykład uczniów z boguszowickiej szkoły. Niemal wszyscy wymienieni powyżej koledzy oraz Gertruda Mura zdobyli wyższe wykształcenie oraz w pracy zawodowej zajmowali kierownicze stanowiska. Nadmienić należy, że w tym czasie wyższe wykształcenie miał niski procent ludności, w przybliżeniu jak obecnie tytuł doktora nauk...

Na wzmiankę zasługuje działalność Jana Heliosza jako założyciela /w 1953 r./ i wieloletniego Prezesa Nauczycielskiego Klubu Szachowego /NKSz/ przy Zarządzie Okręgowym ZNP w Rybniku. Nauczyciele, zwłaszcza emerytowani grywali tam raz w tygodniu do późnych godzin wieczornych . W tym znacym gronie znalazłem się jako były wykładowca dochodzący w Technikum Górniczym. Grywałem z J.Heliszem, J.Bujakiem i A. Legutko – jako ich były uczeń . Duże emocje budziły coroczne mecze /odbyło się ich 5/ NKSz z Zespołem Szkół Technicznych /Technikum Górniczym/, które przerwała pandemia. Atmosfera w Klubie była wspaniała, precudowni ludzie, wyrównany poziom umiejętności szachowych . Dla tych

zaczynających ludzi z okazji zakończenia roku szkolnego przez dziesięć lat dla dziesięciu najbliższych przyjaciół organizowałem w domu turniej „U Alojza”. Imieniny Alojzego jako patrona nauki i studentów są przecież 21 czerwca.

Zwycięzcą jednego z turniejów był J.Heliosz! Turnieje te od strony organizacyjnej były wzorowane na tych, które organizował Mistrz.

Duch Święty obdarzył obficie J.Heliosza swoimi darami i owocami: mądrością, wiedzą, miłością, radością, pokojem, cierpliwością, uprzejmością, dobrocią, wiernością, łagodnością, opanowaniem. Dzięki temu był wyjątkowym CZŁOWIEKIEM, który pozytywistyczną pracą kształtował osobowość tysięcy ludzi. Czynił dobro, a grzech zaniechania nie wchodził w rachubę. Był po mistrzowsku zorganizowany i odpowiedzialny.

Wysoka kultura i wrażliwość na potrzeby innych czyniła Cię wzorem do naśladowania. Mało jest ludzi, którzy odeszli z tego padołu z rękami pełnymi dobrych uczynków i w poczuciu dobrze spełnionych nakazów ewangelicznych – tak jak On.

Spoczywaj w śląskiej ziemi, którą tak kochałeś. Żył będziesz w sercach naszych dopóki śmierć nas nie połączy. Szerokie grono przyjaciół żegnało Cię na cmentarzu w Rydułtowach – Radoszowach z głęboką nadzieją, że Twoje zmartwychwstanie nastąpi wśród sprawiedliwych.

Nadzieja nasza jest oparta na Twoich dobrych uczynkach, tylko częściowo przedstawionych powyżej. Mnogość dobrych uczynków na rzecz bliźnich wynikała z głębokiej wiary, a co za tym idzie ze świadomości, że prowadzą one do nieba.

Byłeś społecznikiem, niepodatnym na pokusy wszechwładnego konsumpcjonizmu.

Trudno jest znaleźć uznanie w naszej Ojczyźnie za dobrą, pozytywistyczną pracę. Tobie się to udało, chyba za sprawą przyjaciół ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, a nie własnych działań. Otrzymałeś wiele odznaczeń, w tym: Order Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal Mikołaja z Rybnika, Złota Odznaka za Zasługi dla Sportu i Turystyki RP;4 Zasłużony Organizator Kultury, Sportu i Turystyki ZNP, Zasłużony Sędzia Szachowy, Zasłużony dla Województwa Śląskiego...

### **Janie!**

Będziesz żył w naszej pamięci, jako CZŁOWIEK prawy, niezłomny i wzór do naśladowania.

Grono przyjaciół przyrzeka, kontynuować Twoje dzieło – tak nam dopomóż Bóg.

**Alojzy Motyka wraz z przyjaciółmi**